



Orędzie z 25 czerwca 2022 r.

„Drogie dzieci! Raduję się z wami i dziękuję wam za każdą ofiarę i modlitwę, którą ofiarowaliście w moich intencjach. Kochane dzieci, nie zapominajcie, że jesteście ważni w moim planie zbawienia ludzkości. Wróćcie do Boga i do modlitwy, aby Duch Święty działał w was i poprzez was. Kochane dzieci, jestem z wami również w tych dniach, kiedy szatan walczy o wojnę i nienawiść. Podziały są głębokie i zło działa w człowieku jak nigdy dotąd. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.



Jesteście ważni w moim planie zbawienia ludzkości

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 czerwca 2022 r.

O. Livio: *Zanim przejdziemy do orędzia, chciałbym zapytać, jak przeżywaliście w Medziugorju 41. rocznicę objawień.*

Marija: Bogu dzięki, do Medziugorja wrócili pielgrzymi. W tych dniach przybywali z ogromną radością, nie tylko coraz liczniej – ale przede wszystkim z modlitwą. Wiele osób wyrażało radość, że znów mogą przyjechać do Medziugorja, po ograniczeniach z powodu covid. Przede wszystkim czuło się nowego ducha, miłość do Maryi, miłość do Boga, której wyrazem jest pokora i modlitwa. Co mnie szczególnie uderzyło w tych dniach, to ogromna liczba osób, które ze łzami w oczach modliły się na wzgórzach, przy Błękitnym Krzyżu, wokół kościoła. Było coś nowego w tych spotkaniach. Medziugorje było rozmodlone. W tych dniach dało się zauważyć radość, ducha pokory i jedność tak wielu serc stanowiących część planu Matki Bożej. Każdy na miarę swoich możliwości, w rodzinie, w grupie modlitewnej, w miejscu pracy – daje świadectwo, prowadząc do Boga inne osoby. Jest bardzo wiele takich przykładów i pięknych świadectw. Jak w pierwszych latach, ludzie zaczęli dawać świadectwo. Dostrzegają, że ich przyjaciele, którzy oddalili się od wiary potrzebują Boga, zaczęli przyciągać do siebie innych ludzi, jako wiarygodni świadkowie orędzi Gospy, sami zbliżyli się do Boga i zaczęli prowadzić innych do modlitwy – to są bardzo piękne świadectwa. Teraz widzimy ich owoce.

O.L.: *Być może przyczyniło się do tego bolesne oddalenie, które spowodował covid. To jak powrót do domu po długiej nieobecności.*

M.: To prawda. Da się tutaj odczuć bliskość Raju. Czuję się radość osób, które tu przybyły, niosąc w sobie nowego ducha, ducha służby. Wczoraj w Marszu Pokoju brało udział

Doroczne objawienie dla Ivanki Ivanković Elez, z 25 czerwca 2022 r.

„Kochane dzieci,
módlcie się, módlcie się, módlcie się”.

ponad 15 tysięcy osób. Było wielu Chorwatów, którzy przybyli z całej okolicy. Dziś w koncelebrze było 279 kapłanów. Oprócz tego co najmniej 200, może 300 kapłanów spowiadało. Medziugorje tętni życiem i pięknie jest widzieć tak wielu pielgrzymów. Wczoraj wieczorem o. Ljubo, który głosił kazanie, poprosił o podniesienie ręki tych, którzy przyjechali do Medziugorja po raz pierwszy. Na placu podniósł się las rąk. A to znaczy, że Matka Boża wciąż zaprasza, a my odpowiadamy na Jej wezwanie.

O.L.: *Na samym początku Matka Boża powiedziała: Raduję się. Czy Maryja była dziś radosna, czy na Jej obliczu widoczne było zmartwienie?*

M.: Matka Boża była radosna. Zaczęliśmy się modlić, a Ona przybyła od razu. Miała bardzo piękną, złotą szatę, dało się odczuć woń Raju. Matka Boża była radosna, mówiła z uśmiechem: *raduję się z wami*. Także wówczas, gdy mówiła: *dziękuję wam za każdą ofiarę i modlitwę, którą ofiarowaliście w moich intencjach*. Ja sama, codziennie rano, gdy budziłam się o wpół do piątej i wychodziłam z domu, aby zacząć modlitwę o piątej, całym sercem ofiarowałam

wszystko Matce Bożej, modliłam się nie tylko w intencji pokoju czy zakończenia pandemii covid, czy w wielu innych intencjach. Mówiłam Matce Bożej: *Ty wiesz wszystko, ja tylko ofiaruję ci modlitwę, a ty wiesz najlepiej, gdzie jest najbardziej potrzebna*. Dziś wieczorem, kiedy Matka Boża dziękowała, pomyślałam, że ja też ofiarowałam Jej jakąś bardzo drobną cząstkę. Maryja dziękowała i napełniło mnie to wielką radością. Jednocześnie druga część orędzia napełniła mnie troską. Gospa powiedziała również: *nie zapominajcie, że jesteście ważni w moim planie zbawienia ludzkości*. To znaczy, że nadal na nas liczy, niezmiennie darzy nas miłością i zapewnia, że jesteśmy dla Niej ważni.

O.L.: *Co możemy zrobić, żeby pomóc Maryi?*

M.: *Ona mówi, że jesteśmy ważni*. Możemy modlić się, możemy dawać świadectwo. Sądzę, że pierwszą rzeczą, jaką możemy zrobić jest modlitwa, a drugą – świadectwo. Nie trzeba się bać. Często wydaje się nam, że dając świadectwo możemy kogoś zranić. A wcale tak nie jest. Możemy pomóc Matce Bożej naszą modlitwą i przez poważne przeżywanie naszej wiary. Maryja wiele razy mówiła, że zostaliśmy wezwani do dawania świadectwa przykładem naszego życia. A dzisiaj, *jak nigdy dotąd* potrzeba świadków. Takich jak Prowincjał Ojców Franciszkanów, który sprawował dzisiaj Mszę Świętą. Spędził 30 lat w Ameryce, niedawno wrócił do kraju wezwany przez swoich współbraci i został wybrany Prowincjałem. Podczas kazania w szczególny sposób dziękował Bogu za ludzi, którzy czuwali i modlili się przed szpitalami, którzy występowali przeciwko aborcji. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych właśnie opowiedział się za życiem. Po 50 latach zniesiono ustawę aborcyjną. To są konkretne czyny! Mam nadzieję, że zły tego nie zniszczy, nie zamieni w śmierć ustawy opowiadającej się za życiem. Módlmy się, aby wypełniły się słowa tej pieśni, którą śpiewamy tak często: „*My chcemy Boga*”. Módlmy się, aby Bóg naprawdę zamieszkał w naszych domach, w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszych krajach.

O.L.: *Ta decyzja Sądu Najwyższego pod względem etycznym i moralnym jest bardzo ważna dla Stanów Zjednoczonych i dla całego świata. Zbiegła się w czasie z 41 rocznicą objawień Matki Bożej. Uznałem, że jest to prezent od Matki Bożej!*

M.: *Mam nadzieję, że naród amerykański utrzyma tę siłę, podobnie jak politycy*. Głosowaliśmy na tych ludzi licząc na to, że opowiedzą się za życiem. Mam nadzieję, że na całym świecie politycy nie będą grzać foteli, występować we własnym interesie i myśleć tylko o pieniądzach, ale będą pamiętać o tym, że ich zadaniem jest troska o dobro ludzkości.

O.L.: *Matka Boża powiedziała: nie zapominajcie, że jesteście ważni w moim planie zbawienia ludzkości. Kiedyś powiedziała, że: szatan chce zniszczyć życie ludzkie i planetę, na której żyjemy.*

Czy ten plan zbawienia ludzkości dotyczy wyłącznie spraw ducha, czy odnosi się także do przyszłości świata?

M.: *Nie wiem, ponieważ Matka Boża tego nie wyjaśniła*. Jednak wierzę głęboko, że te słowa dotyczą obydwu tych aspektów. W dzisiejszym świecie jest wiele dusz zagubionych. Widać jak wiele osób ucieka się do różnych technik jogi, podąża za jakimiś guru, uprawia różne ćwiczenia relaksacyjne, w poszukiwaniu pokoju. Zapominają, że prawdziwy pokój – jak mówi Matka Boża – przychodzi tylko od Boga, dzięki modlitwie, przez osobiste spotkanie z Bogiem.

Właśnie dlatego Maryja mówi: *wróćcie do Boga*. Wierzę głęboko, że skoro jesteśmy ważni, jeśli ja wracam do Boga, zaczynam się modlić, zaczynam z radością przeżywać swoją chrześcijańską wiarę.

Każdego dnia uświadamiam sobie, jak wiele zawdzięczam moim rodzicom, których już nie ma na tym świecie. Jestem im wdzięczna za to, że mnie ochrzczili. To największa łaska, jaką otrzymałam. Rodzice zaprowadzili mnie na drogę, która jest drogą zbawienia dla całej ludzkości, która prowadzi do życia wiecznego. Matka Boża nieustannie nas wzywa i powtarza, że: *bez Boga nie ma przyszłości*. Bez Boga wszędzie panuje śmierć i zniszczenie. Jakiś czas temu Ojciec Święty mówił o tym. Chodzi tu także o przyszłe losy ludzkości: niszczone są lasy, zatrutowane są morza, zaczyna brakować wody. Została zaburzona równowaga w świecie wokół nas, bo ludzie, zwłaszcza ci najbogatsi, wykorzystują biedniejszych. To nie pochodzi od Boga! Dlatego trzeba, żebyśmy *wrócili do Boga i do modlitwy, aby Duch Święty działał w nas i poprzez nas*.

O.L.: *Kiedy trwała wojna w Bośni, Matka Boża niejednokrotnie mówiła, że: szatan walczy o wojnę i nienawiść. Ale nigdy wcześniej nie użyła takiego sformułowania jak dziś: podziały są głębokie i zło działa w człowieku jak nigdy dotąd. Po raz pierwszy wypowiedziała te słowa. Co to znaczy, że podziały są głębokie? Czy tu chodzi o ludzi, przez których działa Duch Święty i tych, przez których działa zły?*

M.: *Tak. Przede wszystkim chodzi o to, że tworzone są różnego rodzaju podziały*. Wystarczy się rozejrzeć: zaszczepieni – i niezaszczepieni, ci którzy boją się covid'a, i ci, którzy się nie boją, ci którzy noszą maseczki, i ci, którzy ich nie noszą... W wielu rodzinach doszło do kłótni i podziałów tylko z tego powodu. Czy to nie jest diabelstwo? Popatrzmy, co się dzieje na Ukrainie. Przyjechało 1000 pielgrzymów z Ukrainy. Jutro spotkamy się i będziemy wspólnie modlić się o pokój. Chrześcijanie występują przeciwko sobie: prawosławni przeciw katolikom – katolicy przeciw prawosławnym. Krzyż – przeciwko krzyżowi... Chrześcijanie toczą wojnę przeciwko chrześcijanom. Brat przeciwko bratu. To jest coś strasznego! Brak mi słów, za każdym razem, kiedy o tym pomyślę. I na co idą pieniądze? Na pomoc tym, którzy cierpią głód? Na pomoc chorym? Na dobrobyt? Nie! Na broń! Zeby siać zniszczenie!

O.L.: *Czy pamiętasz orędzie z 25 maja? Matka Boża powiedziała, że: nasza modlitwa powinna być jeszcze mocniejsza, aby zamilkł każdy mieczysty duch podziału i wojny. Naprawdę zapanował silny duch podziału, który sprawia, że jedni występują przeciwko drugim... Nieustannie – i we wszystkim.*

M.: *Dosłownie: we wszystkim. Dochodzi do tego, że człowiek przestaje się liczyć*. Podczas gdy Matka Boża mówi, że wszyscy jesteśmy ważni: *nie zapominajcie, że jesteście ważni w moim planie zbawienia ludzkości*. W tym momencie chcę wszystkim powiedzieć: Kochani! Odwagi!

O.L.: *Wiem, że jesteś już bardzo zmęczona: dziś od piątej rano aż do tej pory miałaś wiele do zrobienia.*

M.: *Nie od piątej ani nie od czwartej*. Spaliśmy dzisiaj może ze dwie godziny, drogi Ojciec. Byliśmy na Wzgórzu, potem przyszliśmy na adorację. Dziś rano przyszłam do kościoła o czwartej. Było pełno pielgrzymów, którzy modlili się przez całą noc. Bogu dzięki! Dziś wieczorem także! Nieustannie trwa modlitwa, a my wierzymy w moc modlitwy!

O.L.: *Na początku objawień też nie brakowało modlitwy...*

M.: Bogu dzięki!

O.L.: *Powróćmy do tych słów, które Matka Boża wypowiedziała po raz pierwszy: zło działa w człowieku jak nigdy dotąd. Te słowa budzą lęk. Co to znaczy?*

M.: To znaczy, że diabeł szaleje, na tysiąc sposobów. Matka Boża powiedziała w roku Jubileuszowym, że: *został spuszczonej z łańcucha*. Nie wiem, co by zrobił, gdyby nie było z nami Maryi. Jest wiele osób, ogarniętych przez zło. Zły duch działa, posługując się nimi, przez pieniądze, przez różnego rodzaju filozofie, ideologie, sprzeciwiające się Bogu. Ostatnio widzieliśmy tłumy młodych ludzi, którzy są tak pogubieni, że nawet nie wiedzą, czy są mężczyznami czy kobietami. Nie wiedzą kim są. Człowiek zaczyna żyć jak zwierzę. Gdzie się podział ludzki intelekt? Módlmy się do Ducha Świętego. Matka Boża właśnie o tym mówiła dziś wieczorem.

Bóg przemawia do nas także przez Papieża, który niedawno powiedział, że znaleźliśmy się na skraju przepaści. Te słowa wywołały zdumienie. Wszyscy dziwili się, że Ojciec Święty używa tak mocnych słów. Jestem zdania, że dzisiejszy czas wymaga od nas, byśmy przemawiali używając mocnych słów: Tak – tak! Nie – nie! Tak dla modlitwy, tak dla Boga, tak dla życia, tak dla nawrócenia, tak dla świętości. Jeżeli dzisiaj my, którzy jesteśmy chrześcijanami, nie będziemy się modlić, jeżeli kapłani nie będą żyć zgodnie ze swoim powołaniem – zaczną panować zamęt. Staniemy się jak ci ludzie z wielkiego świata, a potem w głowie nam się poprzewraca jak tym celebrytom, którzy usiłują zatrzymać czas zastrzykami z botoksu. Im się wydaje, że w ten sposób mogą zapanować nad sytuacją. Ale jeśli nie panują nad tym, co się dzieje w ich własnym sercu, te wszystkie zabiegi prowadzą donikąd. Pojawia się niezadowolenie i arogancja, stają się chorzy – nie mają żadnej przyszłości. A Matka Boża mówi jasno: *wróćcie do Boga i do modlitwy*. Wracając do modlitwy, odzyskujemy pokój i miłość – a miłość zwycięży. Dlaczego Matka Boża jest z nami tak długo, tutaj – w Medziugorju? Dlatego, że nas kocha! Dlatego, że chce nam pomagać, z ogromną miłością.

O.L.: *Od dawna chciałem Cię o coś zapytać. Otrzymałaś od Gospy szczególne zadanie modlitwy za kapłanów. Wiem z doświadczenia – a pielgrzymowałem niemal do wszystkich wielkich sanktuariów Europy – że nigdzie nie ma tylu kapłanów, co w Medziugorju. Przed covidem, każdego roku było tu około 35 tysięcy Mszy Świętych koncelebrowanych. A to oznacza, że odkąd zaczęły się objawienia, przez to miejsce przewinęły się setki tysięcy kapłanów. Czy jest w tym jakiś plan Matki Bożej?*

M.: Matka Boża tak właśnie działa! Głęboko wierzę, że wielu księży, którzy czuli się zagubieni, przeżywali różnego rodzaju trudności, po przyjeździe do Medziugorja z nowym entuzjazmem podjęli swoją misję idąc za powołaniem kapłańskim. Dziś można się pogubić na tysiąc sposobów, także w kapłaństwie. Dziś wieczorem byłam w zakrystii i widziałam nowicjuszy, którzy przynosili świece, zapalali kadzielnice, przygotowywali kielichy, krzatali się przy rozmaitych posługach. Byli tak radosni, tak piękni – schludni, także w dbałości o swój wygląd – patrząc na nich, czułam radość i nadzieję. Wszędzie mówi się, że już nie ma powołań, że wszyscy księża są już w słusnym wieku – a widok

tych młodych nowicjuszy daje nową nadzieję. Dzięki Bogu, są nowe powołania. W naszej parafii w tym roku pięciu młodych ludzi powiedziało Bogu „tak” decydując się na życie konsekrowane. Także chór parafialny dzisiejszego wieczoru był wspaniały. Jak to mówią: kto śpiewa, dwa razy się modli. Przygotowali nowe pieśni, z wielką miłością do Matki Bożej i Pana Jezusa.

O.L.: *Matka Boża wybrała parafię medziugorską, a za pośrednictwem tej parafii ożywiła wspólnoty parafialne na całym świecie. Można powiedzieć, że naprawdę Medziugorje przyniosło Kościołowi nową siłę i ożywienie, które było bardzo potrzebne Kościołowi tu, na Zachodzie.*

M.: Bogu dzięki! Także jeśli chodzi o powołania. Kilka dni temu rozmawiałam z pewnym amerykańskim kapłanem, który powiedział mi, że jego powołanie zrodziło się w Medziugorju. Spytałam go, czy zgłosił ten fakt na stronie internetowej naszej parafii albo na tutejszej plebanii. Powiedział mi, że nie. Nawet nie wiedział, że jest prowadzona specjalna lista, gdzie można wpisać swoje imię i nazwisko. Kto wie, ile powołań zrodziło się tutaj, w Medziugorju! Wiemy tylko o tych, które zostały wpisane, a z pewnością jest ich o wiele więcej. Pięknie jest widzieć nowe powołania, młodych kapłanów, którzy nie są znużeni, nie uciekają od ludzi, lecz lubią się z nimi spotykać, szczególnie w konfesjonale. To jest specyfika Medziugorja: w żadnym innym miejscu na świecie nie ma tylu spowiedzi. Każdego dnia jesteśmy tego świadkami.

O.L.: *Pamiętajcie także o nas, o tych którzy pracują w Radiu Maryja i o wielkiej Rodzinie Radia Maryja.*

M.: Dziękujemy Bogu za każdą osobę, którą Matka Boża zaprosiła, zasiewając w ich sercu ziarno wiary i świętości. Teraz zbieramy owoce tego zasiewu. Mówi o tym także ks. abp Aldo Cavalli, wysłannik papieski, który do nas przybył, każdego wieczoru z wielką radością wstępuje na ołtarz, uczestniczy w spotkaniach, słucha świadectw – i patrzy na liczne owoce Medziugorja. Dziękujemy Bogu za jego obecność wśród nas, za katechezy które głosi. Medziugorje należy do Kościoła i jest częścią Kościoła. Z Bożą pomocą możemy dokonywać wielkich rzeczy, jeśli tylko odpowiemy na Bożą łaskę.

W tych dniach wiele się modliliśmy, rozmawialiśmy, nie kryjąc wzruszenia, że przez tak długi czas Bóg obdarza nas łaską obecności swojej Matki, że nieustannie nas prowadzi. Wieczności będzie mało, żeby wyrazić naszą wdzięczność za tak wiele dusz, które doświadczyły nawrócenia i przemiany przybywając tu, do Medziugorja, przyjęły orędzia Matki Bożej i zbliżyły się do Boga. Nieustannie wielbimy Boga za wszystko, czego dokonał, także za sprawą nas – Widzących. Dziękowaliśmy Maryi za Jej obecność, za to, że nas wybrała i że przez te wszystkie lata mogliśmy całym sercem odpowiedzieć na Jej wezwanie.

O.L.: *Słysząc w Twoim głosie tę dzisiejszą radość.*

M.: Przyjmujemy wszystko, co Bóg nam daje. Nie wiemy co nas czeka jutro. Każdy kolejny dzień przeżywamy tak, jakby to był ostatni dzień naszego życia, z radością, służąc Bogu, kochając Boga, modląc się do Boga. Odwagi! Idziemy naprzód, pełni nadziei, wiedząc, że nasze życie jest tylko krótkim odcinkiem na drodze do wieczności.

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

Z Życia Kościoła

Lipiec – miesiąc szczególnej czci Krwi Chrystusa

Zgodnie z tradycją Kościoła, miesiąc lipiec to czas poświęcony szczególnej czci **Najświętszej Krwi Chrystusa** (święto zostało usunięte z kalendarza Kościoła w 1969 r.). Pierwsze wzmianki o czczeniu Krwi znajdziemy we wczesnochrześcijańskich hymnach i dziełach Ojców Kościoła. Św. Jan Chryzostom widział w Niej m.in. skuteczny środek umocnienia w walce ze złem: „Odeszliśmy od stołu niczym lwy ziejące płomieniami. Staliśmy się postrachem dla demona, myśląc o tym, Kim jest nasz Wódz i jak niezmiernie nas miłuje... Ta Krew, gdy godnie przyjęta, oddała demony, przywołuje aniołów, a nawet samego Pana aniołów... Ta Krew wylana oczyszcza świat cały... Ona jest ceną wszechświata, za którą Chrystus odkupił Kościół...”

Duchowość Krwi Jezusa to szczególne zaproszenie, by w codziennym zmaganiu z trudnościami, w dobie cywilizacji śmierci, neopogaństwa, demoralizacji, szerzącego się okultyzmu, deptania ludzkiej godności „zbierać” Drogocenną Krew Baranka i obmywać świat, by usłyszeć „krzyk Krwi” we wszelkich biedach dotyczących drugiego człowieka, w ciemnościach ludzkiej duszy.

Obietnice dla czcicieli Najświętszej Krwi Chrystusa

1. Ci, którzy swoją pracą codzienną, ofiary i modlitwy, wraz z Moją Najdroższą KRWIĄ i Moimi Ranami, ofiarują Ojcu Niebieskiemu w duchu pokuty i pojednania, mogą być pewni tego, że ich modlitwy i ofiary są zapisane w Moim Sercu, a od Ojca Niebieskiego oczekuje ich niespodziewanie wielka łaska, gdyż znajduje On w ich życiu i modlitwach wielkie upodobanie, toteż wysłucha ich modlitwy.

2. Ci, którzy dla nawrócenia grzeszników, ofiarują w łączności z Moją KRWIĄ i Ranami, swoje cierpienia, ofiary i modlitwy, będą odczuwać w wieczności podwójną szczęśliwość, skąd mogą wiele uprosić dla nawrócenia grzeszników.

3. Ci, którzy przed każdą Komunią Świętą ze skruchą za własne grzechy, oraz świadome i nieświadome przewinienia, ofiarują Moją Najdroższą KREW i Moje Rany Bogu Ojcu, mogą być pewni, że nigdy nie przyjmą Komunii Świętej niegodnie i przez to dostąpią chwalebniego Zmartwychwstania.

4. Ci, którzy po spowiedzi albo przedtem, ofiarują Moją Najdroższą KREW i Moje Rany jako pokutę za wszystkie grzechy ich życia i jako dobrowolną pokutę odmówią Koronkę do Ran, dusze tych są tak czyste i piękne jak po chrzcie i dlatego mogą oni po każdej takiej spowiedzi uprosić łaskę nawrócenia dla jednego wielkiego grzesznika.

5. Ci, którzy ofiarują codziennie Najdroższą KREW za tych, którzy tego dnia skonają, gdy w imieniu umierających wyrażą żal, jak też ofiarują Najdroższą KREW za grzechy tych, mogą być pewni, że otworzą Niebo dla wielu konających, a sobie mogą wyprosić dobrą śmierć.

6. Ci, którzy z głębokim nabożeństwem i szacunkiem czczą Moją Najdroższą KREW i Moje Rany i to właściwie wykorzystują, kiedy ofiarowują to częściej w czasie dnia za siebie i za wszystkie grzechy, osiągną już na tym świecie słodki, błogi przedsmak Nieba i w sercach swoich odczują głęboki pokój.

7. Ci, którzy ofiarują – wyłącznie Mojej Osobie jako Bogu – za całą ludzkość, Moją Najdroższą KREW i Moje Rany, a szczególnie te od cierniem ukoronowania jako, pokutę i przebłaganie za grzechy świata, mogą odnowić pojednanie z Bogiem, złagodzić wiele ciężkich kar, uprosić wiele łask, a dla siebie samych zdobędą nieskończoną zasługę na Niebo.

8. Ci, którzy w ciężkiej chorobie ofiarują za siebie w połączeniu z ich cierpieniami. Moją Najdroższą KREW i Moje Rany, prosząc Mnie przez Moją Najdroższą KREW o pomoc i zdrowie, będą zaraz wysłuchani, ich boleści złagodnieją i natychmiast przyjdzie poprawa. Jeśli są nieuleczalnie chorzy, niech jakiś czas wytrwają a nadejdzie jeszcze dla nich pomoc.

9. Gdy ktoś w wielkim utrapieniu duszy odmówi Litanie do Najdroższej KRWI i ofiaruje tę KREW i Rany za siebie i bliźnich, odczuje natychmiast głęboki spokój, pomoc, niebiańską pociechę i przez to zostanie w jego cierpieniu wzmocniony albo wybawiony.

10. Ci, którzy zachęcają swoich bliskich do uczczenia Najdroższej KRWI, oraz Jej ofiarowywania i cenią Ją ponad inne skarby i bogactwa, oraz modlą się częściej do Mojej bezcennej KRWI z głęboką wiarą i ufnością, otrzymają zaszczytne miejsce przy Moim tronie i otrzymają wielką łaskę dla swoich bliskich, szczególnie dla ich nawrócenia.

za: *Życie z Najświętszym Sercem Pana Jezusa*
– wydawnictwo WAM

Ofiarowanie Najdroższej Krwi Jezusa

Przedwieczny, Ukochany Ojczy, przez Niepokalane Serce Maryi i ku Twojej nieskończonej czci ofiarujemy Przenajświętszą Krew Jezusa Chrystusa, jako zadośćuczynienie za nasze grzechy i grzechy całego świata, za Kościół Święty, za Ojca Świętego, za Biskupów i Kapłanów, za prześladowanych braci w wierze, za dzieci i młodzież, za nawrócenie grzeszników, za chorych i konających, za dusze w czyścisku, za pokój i zbawienie całego świata! Niech będzie uwielbione i pochwalone Najświętsze Serce i Drogocenna Krew Jezusa w Najświętszym sakramencie Ołtarza! Amen.



Eucharystia a objawienia Maryjne

Refleksje o objawieniach z Medziugorja na tle innych ukazywań – 3-2

12. Trzeci dzień objawień Królowej Pokoju z Medziugorja oraz trzeci dzień ukazywań się Maryi w Lourdes pokazują nam jak ważny jest w interpretacji orędzia kontekst jego przekazania. Trzeci (albo drugi w innym spojrzeniu na objawienia) dzień objawień z Medziugorja

przypadał 26 czerwca 1981 r. Trzeci dzień objawień w Lourdes przypadał 18 lutego 1858 r.

Maryja, w trzecim dniu objawień z Lourdes, po raz pierwszy rozmawiała z nieśmiałą, cichą widzącą Bernadetą Soubirous. Bernadeta – 18 lutego 1858 r. wzięła pióro i papier (sama z siebie na taki pomysł zapewne nie wpadła) i prosiła Maryję, aby napisała jej swoje imię. Jaką odpowiedź otrzymała od Matki Bożej? **„Nie jest to konieczne”**. Na pierwszy rzut oka – w powierzchownej interpretacji słów Matki Bożej – dojdziemy do wniosku, że takie dociekania są niestosowne i w związku z tym nie należy pytać się Maryi o takie rzeczy. Tymczasem jest inaczej. Uzyskanie odpowiedzi, jakie jest imię ukazującej się Pani, prowadzi nas do odkrycia jednej z ważniejszych tajemnic danego objawienia.

Maryja – nie przypadkiem – w Lourdes, objawiła światu swoje imię, w bardzo szczególnym dniu 25 marca 1854 r.: *Que soy era Immaculata Councepciou – Jestem Niepokalane Poczęcie*. Skoro zostało to wypowiedziane w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, znaczy to, że było to przygotowane w zamyśle Boga i fakt ten nadał objawieniom Lourdzkim szczególne znaczenie. Tymczasem Matka Boża odpowiedziała Bernadecie w trzecim dniu objawień (a tak naprawdę tym, którzy namówili Widzącą do postawienia tego pytania) – **„Nie jest to konieczne”**. Wydaje się, że jest to odpowiedź adekwatna do stanu serc pytających. Maryja udzielała odpowiedzi ciekawskim z Lourdes tak, jak Pan Jezus odpowiadał faryzeuszom. Nie zawsze stawiali oni pytania ze szlachetnych pobudek, a pytali oni Jezusa o różne kwestie – otrzymali odpowiedź adekwatną do stanu ich serc. Nieznajomość kontekstu wypowiedzianej odpowiedzi Maryi może doprowadzić do błędnych wniosków.

W trzecim dniu objawień, 26 czerwca 1981 r., w Medziugorju, miało też miejsce niezwykle wydarzenie, które należy odczytać w określonym kontekście. Tego dnia, Matka Boża, przekazała główne, najważniejsze orędzie widzącej Mariji Pavlović: „Pokój, Pokój, tylko Pokój! Pojednajcie się z Bogiem i między sobą!”. Przesłanie to, Marija Pavlović otrzymała w dodatkowym objawieniu się Matki Bożej, kiedy schodziła z Góry Objawień. Dlaczego tak się stało? Zobaczmy, co się wydarzyło tego dnia na Górze Objawień. Vicka – kropiła wodą święconą Maryję w myśl słów Pisma Świętego: „Umiłowani, nie każdemu duchowi dowieierzajcie, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie” (1 J, 4,1). Podobne wydarzenie miało miejsce w Lourdes i było też podpowiedzią innych ludzi.

Mirjana – w trzecim dniu objawień – była zainteresowana losem swojego dziadka i zadawała też różne pytania Matce Bożej np. Kim jesteś? Także Ivanka zapytała Maryję o swoją zmarłą mamę. I padają jeszcze inne pytania np. Dlaczego się nam objawiasz? Te ważne i mniej ważne problemy poruszone zostały przez Widzących o dominującym charakterze, śmiałych i chętnych do prowadzenia rozmów.

Cicha, spokojna i uduchowiona Marija właściwie jakby o nic nie pytała Matkę Bożą w tym dniu. Chyba

dlatego ta Widząca została wybrana do przekazywania światu orędzi, aby dobrze wsłuchać się w to, co mówiła Maryja, a nie narzucać Jej swojego „ja”. Być może Maryja chciała jej przekazać to arcyważne przesłanie na Górze Objawień, ale nie było do tego odpowiednich warunków. Gospa przekazała Mariji najważniejsze orędzie o pokoju wtedy, kiedy znalazła się ku temu odpowiednia okazja, i nie było koleżanek, które, by znowu miały kolejne sprawy do omówienia z Matką Bożą. Maryja przekazała Mariji Pavlović doniosłe przesłanie o pokoju, które nadało tym objawieniom szczególny charakter.

13. Orędzie Matki Bożej z 25 czerwca 2020 r. jest również wypowiedziane w określonym kontekście – w czasie rozlicznych zagrożeń dla Kościoła i świata. Wielu ludzi jest zaleknionych o przyszłość, przerażonych, a może wątpiących w moc Boga. Matka Boża zapewniła nas o tym, że „słyszy” nasze, wydobywające się z serc, błagania. Wyczuwa też niepokój w sercach swoich dzieci. Grupa osób, która przedstawiła suplikę Matce Bożej, prosząc Ją: „o szybką interwencję w bieg wydarzeń mających miejsce obecnie na świecie, w Polsce i w naszym życiu osobistym”, odczytała słowa Maryi: „Słucham waszych błagań”, jako wyraźny znak od Boga, choć orędzie to skierowane jest do całego świata. Matka Boża nie pozostała obojętną wobec usilnych błagań tej grupy, ponieważ Maryja wsłuchuje się w głos, każdego z Jej dzieci. Gospa wsłuchuje się w nasze błagania, ale jednocześnie będzie chciała nam pomóc, ponieważ „wsłuchiwanie się” Maryi jest oparte na fundamencie miłości. Człowiek bez miłości, słucha, ale jest często obojętny wobec osoby potrzebującej. Inny rodzaj „słuchania z miłością” ukazuje nam Maryja. Maryja słucha każdego „z miłością”.

14. „Słuchanie z miłością” Maryi, pokazują nam też objawienia z Pontmain z 1871 r. Toczyła się wtedy wojna francusko – pruska, a Francji groziła utrata niepodległości. Mała parafia w Pontmain liczyła 500 osób a 38 mężczyzn powołano z tej parafii do wojska. Proboszcz, ks. Guerin wszczepił w parafian „ducha modlitwy” – wszystkie rodziny odmawiały Różaniec Święty. Oto kilka dni przed kulminacyjnym dniem 17 stycznia 1871 r. – gdzie zagrożenie osiągnęło swój szczyt i Prusacy byli już bardzo blisko zwycięstwa – ks. Guerin zauważył dziwne zachowanie się ludzi i zapytał sfrustrowanych parafian w kościele, dlaczego się z nim nie modlą? Po dłuższym milczeniu usłyszał odpowiedź parafian, że Bóg ich już pewnie nie słucha. Zwątpienie wzięło górę ponad wiarę.

Po kilku dniach ukazała się Matka Boża czworgu Widzącym i zebrani ludzie usłyszeli od Widzących (pojawiały się napisy, jakby odpowiedzi na te wątpliwości, które przedstawiali oni kilka dni wcześniej ks. proboszczowi): „Proszę was, moje dzieci, módlcie się”, „Bóg niebawem was wysłucha”, „Modlitwy dotrą do mojego Syna”. Wszyscy zaczęli się intensywnie modlić. Po kilku godzinach coraz bardziej „rozgrzanych” serc przez modlitwę, parafianie z Pontmain usłyszeli wieść, że pruski generał Schmidt ogłosił swoim oddziałom w Laval: „Nie możemy iść dalej. Niewidzialna Madonna blokuje nam drogę”. Wojsko wycofało się. W dwanaście dni później

podpisano zawieszenie broni, 38 mężczyzn z Pontmain powróciło do domu bez uszczerbku na zdrowiu.

15. W orędziu Maryi z 25 czerwca 2020 r. pojawiło się sformułowanie przekazane przez Maryję, które kojarzy się ze słowami Pisma Świętego: „Stucham waszych błagań (suplik) i modlitw i oręduję za wami przed moim Synem Jezusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem”. W Ewangelii św. Jana czytamy natomiast: „Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6-7).

Czyżby Matka Boża chciała zwrócić uwagę światu zagubionemu w relatywizmie, w czasie powszechnej apostazji i coraz częstszego ukazywania różnych wyznań religijnych jako równych sobie, że: **JEDYNYM ZBAWICIELEM ŚWIATA JEST JEZUS CHRYSZTUS?**

16. Maryja, Królowa Pokoju z Medziugorja, nasza Matka, oczywiście nie zapomniała przypomnieć nam o naszych podstawowych duchowych zobowiązaniach: modlitwie połączonej z otwarciem serca (nawet wręcz mówi o powrocie do modlitwy, gdyż widzi że ludzie od niej odchodzą), o konieczności permanentnego nawrócenia. Maryja pragnie, abyśmy wreszcie spojrzeli na nasze życie z perspektywy wieczności i Nieba, oczywiście w spojrzeniu katolickim. W Niebie przebywają ci, którzy zjednoczyli się w miłości z Bogiem. Konieczna jest – aby osiągnąć Niebo – zmiana hierarchii wartości. Doczesność nie może stanowić dla nas centrum naszego życia, ani być jej celem. Maryja zaprasza więc nas, abyśmy razem z Nią kroczyli przez życie i wzrastali w świętości.

17. Matka Boża podczas rocznicy objawień w 2020 r. – a wyrażała to często w przeszłości – nie zapomniała nam okazać swojej czułości i macierzyńskiej miłości. Pobłogosławiła nas swoim macierzyńskim błogosławieństwem, na które to błogosławieństwo winniśmy się otworzyć i podziękować za nie Maryi. Te gesty Pani z Nieba są swoistym przytulaniem nas – Jej dzieci – przez naszą NIEBIESKĄ MATKĘ. Tak naprawdę Maryja przez te słowa chce nas „obudzić” z latargu obojętności do miłości serca, abyśmy pokochali naszą Matkę i zaczęli żyć miłością Boga i bliźniego. Owocem takiego życia będzie niepojęta radość.

18. Maryjo, Królowo Pokoju z Medziugorja spraw, abym „ożył” i aby moje serce wypełniła Twoja Miłość, która jest Miłością Bożą. Amen.

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Pierwszy krok do pokoju

W dążeniu do pokoju ważna jest nasza postawa. Przyczyną braku pokoju jest często czekanie na zachowanie innych. Oczekujemy, by inni uczynili pierwszy krok, by poprosili o przebaczenie, by usprawiedliwili się, by podali nam rękę. A inni? Oni prawdopodobnie czekają na nas. I tak wszystko pozostaje bez zmian z powodu pasywnej postawy obu stron.

Stanowisko Gospy jest zupełnie inne: „Wy bądźcie tymi, którzy się nawracają i własnym życiem świadczcie, kochajcie, przebaczajcie” (25.08.2008). Te słowa Gospy nie są niczym innym, jak wyjaśnieniem słów Jezusa: „Wy jesteście solą ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5,13,14). My, a nie inni! Ja, a nie ten drugi! To jest istota chrześcijaństwa.

„W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie!” – mówi św. Paweł (Rz 12,10). Chrześcijanin jest tym, który wyprzedza innych w przynoszeniu pokoju. „Niosący pokój musi być aktywny, albo go nie ma. Nie wolno chrześcijaninowi czekać, by inni ludzie, z którymi mamy jakikolwiek kontakt, czynili pierwsze kroki. Kiedy mamy konflikt, trudno jest wybaczyć, lecz także prosić o wybaczenie. Kiedy słyszymy, że Maryja modli się i oręduje za nami, łatwiej nam zdecydować się na modlitwę i zrozumieć, że nie wolno biernie patrzeć na niepokoje i osądzać tych, którzy nie mają pokoju. Pokój trzeba oferować” (fra S. Barbari). Jak i gdzie zacząć? „My z pewnością nie możemy zacząć w sercu innego człowieka, możemy zacząć jedynie w swoim sercu” (fra S. Barbari).

Co się dzieje, kiedy czekamy aż inni się zmienią i podejmą pierwszy krok i co się dzieje, kiedy nie czekamy na innych, ale sami zmieniamy się? Pragnę to zilustrować pewnym doświadczeniem. Pewnego dnia chodziliśmy z przyjacielem po pobliskich górach. Było zimno, brodziliśmy po śniegu. Rozmawialiśmy o różnych sprawach i znajomych ludziach. Mój towarzysz opowiedział mi interesującą historię:

„Człowiek, który był mu bliski i, z którym łączyły go dobre stosunki, nagle zaskoczył go dziwną zmianą w zachowaniu. Jakby był zupełnie inną osobą. Przestał rozmawiać z nim, a nawet kłaniać się. Gdy kiedyś się spotkali, mówił gniewnie, oskarżając go o coś, co nie było prawdą. Istniała obawa, że oddalą się od siebie zupełnie, będą w konflikcie, a także ich rodziny zerwą kontakty. Mój rozmówca bolał nad tą sytuacją i pragnął ją zmienić. Nasunęła mu się myśl, że w stosunkach między ludźmi jest tak samo jak w przyrodzie. Gdy zawieje zimny, lodowaty wiatr, to zmrozi wszystko jeszcze bardziej, niż jest w chwili obecnej, a gdy zaświeci ciepłe słońce, nawet to zimowe, to ogrzewać będzie zlodowacenia i stopniowo stopi lód i zmarzlinę.

Pomyślał, że ma przecież wybór, nie musi godzić się na lodowate stosunki z bliskim człowiekiem, może, jak słońce, wyjść do niego z ciepłem i życzliwością. I oto jak dokonała się zmiana tej sytuacji. Mój przyjaciel poszedł pewnego dnia do domu swego znajomego i, jakby się nic między nimi nie powikłało, zaprosił go z całą rodziną na kolację do swojej rodziny. Znajomy był zaskoczony, ale przyjął zaproszenie i od tego momentu wszystko zaczęło się zmieniać. Zlodowaciałe serce znajomego, niczym słońce, ociepliła życzliwość i dobroć. Relacje rodzinne obu rodzin także uległy poprawie. Mój przyjaciel tak podsumował to swoje doświadczenie: uświadomiłem sobie, że to ja, a nie ten drugi powinien uczynić pierwszy krok, nie czekając aż po drugiej stronie zaświeci słońce i stopi się lód”.

To opowiadanie i obrazy, które przywołał przyjaciel, przypomniały mi słowa Gospy: „Wzywam was znowu

do modlitwy sercem. Jeśli modlicie się sercem, stopi się lód w sercach waszych braci i znikną wszelkie przeszkody. Nawrócenie będzie łatwe dla wszystkich, którzy je będą chcieli przyjąć. To jest dar, który musicie wymodlić dla swojego bliźniego” (23.01.1986).

fra Marinko Šakota

Myśli proste

Za czym tęskni twoje serce?

Zaakceptować siebie jako Boże stworzenie – to słowa, które często słyszymy i o których rozmyślamy. W wielu sytuacjach nie jesteśmy zadowoleni z siebie. Wydaje nam się, że inni zostali stworzeni i dorastając zawsze i we wszystkim byli lepsi od nas. Tak samo nasze działania nie są takie, jakbyśmy chcieli, by były. Często nie jesteśmy zadowoleni ze swego wyglądu, zajęcia, pracy, otoczenia... Przy tym wydaje się nam, że sam Bóg nie jest sprawiedliwy, bo sprawia, że dobrym i złym jednakowo świeci słońce i pada deszcz. Niezadowolenie gromadzi się wbrew faktowi, że wiemy, iż jako dzieci Boże stworzeni jesteśmy na obraz i podobieństwo Boga, że jesteśmy oryginalni i jako tacy – niepowtarzalni.

Liczni duchowni autorzy i nauczyciele akcentują, że z akceptacji samych siebie i wszystkiego, co nam się przydarza, wynika czas własnej przemiany i stanu, w którym żyjemy. Akceptacja siebie nie oznacza bierności i braku dążenia do zmian. Akceptacja siebie jest początkiem zmian, za którymi tęsknimy. W przeciwnym razie będziemy stale kręcić się w kółko i pozostaniemy w tym samym punkcie wyjścia, zmęczeniu i z poczuciem własnej bezsilności. W taki sposób gromadzi się w nas rozpacz, rośnie beznadzieja, umiera nadzieja.

Zasadnicze jest pytanie – za czym tęskni nasze serce i istota – za rzeczami ziemskimi czy niebiańskimi? Nasze ludzkie miary nie są miarami Boskimi. Jezus wyraźnie powiedział to do Piotra, kiedy próbował zawrócić Go z drogi, która prowadziła przez krzyż i cierpienie do zbawienia. Jeżeli całe swoje życie, wszystkie myśli i siły ukierunkujemy na ziemskie dobra i tęsknoty, by przypodobać się światu, a nie Bogu i sobie, zawsze będziemy w dysharmonii z tym, co istotne – jacy jesteśmy w Bożych i swoich oczach. Dlatego jeżeli nasze niezadowolenie wynika ze spraw ziemskich i miar tego świata, jesteśmy wezwani, by zwrócić się ku tym wartościom, które przewyższają przemijający świat.

W naszych tęsknotach kryje się też nasza wyjątkowość. Ważne jest, by znać swoje tęsknoty. Czego tak naprawdę oczekujemy od swego życia? Co dla nas jest najważniejsze? Czy w ogóle ważne jest bycie pięknym i bogatym, jeżeli wiemy, że piękno jest relatywne, a bogactwo przemijające? Dużo ważniejsze od tego jest błagalne wyrażanie z psalmistą swych tęsknot: „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwykłego!”.

Co mamy czynić? Po pierwsze musimy dziękować i wielbić Boga tak jak Maryja. Musimy przyjąć wszystko, właśnie wszystko, co Bóg pragnie dla nas, właśnie jak Maryja, Jezus, Józef i inne wzorowe postacie Kościoła. Akceptacja nie oznacza przyznania się do bezsilności i zaprzestanie pragnienia zmian, lecz jest otwarciem drzwi fundamentalnemu zwrotowi w życiu. Kiedy Maryja przyjęła Bożą wolę, poczęło się Dzieciątko w Jej łonie i porodziła Jezusa. To dokonało się po owym *tak* wypowiedzianym Bogu. Z nami jest tak samo. **Usłyszenie i przyjęcie jest początkiem nowego i świętego życia w nas**, życia, w którym nie są ważne sprawy doczesne, ale niebiańskie, od których oczekujemy błogostawionej nadziei i ponownego przyjścia Zbawiciela. Amen.

fra Mario Knezović

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Spotkać Boga, modlić się, zmienić życie i być w towarzystwie Maryi Dziewicy – 2



– *Po nominacji spotkałeś się z Ojcem Świętym. Wiemy, że Papieżowi Franciszkowi zależy na Medziugorju i wszystkim, co się tutaj dzieje. Jak więc Papież widzi to zjawisko i co powiedział?*

– **Papież przyjął mnie bardzo życzliwie**, powiedział kilka słów o Medziugorju: Jedź tam, zostań, spokojnie i rozważnie przebywaj z ludźmi. I to wszystko. W gruncie rzeczy, w rozmowach z Papieżem, zawsze mówimy o tym, jak dziś nieść Ewangelię wszystkim ludziom. Jak nieść Ewangelię w takim społeczeństwie, jak nasze. Społeczeństwo ma swoją kulturę, a kultura się zmienia. Zmian zachodzących w kulturze nie powinniśmy ani potępiać, ani krytykować, ani osądzać, powinniśmy ją poznawać od środka, bo od tego jest kultura.

Jak głosić Ewangelię w dzisiejszej kulturze? Od środka, tak jak to czynił Pan Jezus, który wszedł w pewną kulturę i głosił Ewangelię w łonie tej kultury: posługując się językiem, konkretnym sposobem działania. Pan Jezus był Żydem, a zatem, działał w obrębie tej kultury. No dobrze. Jak dotrzeć do dzisiejszej kultury? W tej części świata, która do nas należy, w świecie zachodnim, w tej kulturze, która wcześniej była całkowicie chrześcijańska, całkowicie, choć na różne sposoby: byli protestanci, anglikanie, wiele różnych wyznań – ale etyka była całkowicie chrześcijańska. Europa była chrześcijańska. Obecnie dokonuje się wręcz niewiarygodna zmiana kultury. Ale czy ludzie są źli? Nie, bynajmniej, wcale nie. To ludzie żyjący w innej kulturze. Są bardzo dyspozycyjni.

Kiedy byłem w Holandii, a Holandia jest znakiem rozpoznawczym tej zmieniającej się kultury, jest krajem solidnym, o czym mogę zapewnić. Stwierdzając, że to kraj solidny, chcę przez to powiedzieć, że mieszkają tam ludzie,

którzy starają się, pracują, tworzą, są pomysłowi. Przyj-
mowałem co roku młodzież, grupy młodzieży, w Nuncja-
turze. Młodych studentów z całego świata, ponieważ
wszystkie uniwersytety w Holandii są dwujęzyczne.
Wszyscy studenci mówią po holendersku i angielsku. Tak
więc młodzi ludzie z całego świata przybywali w grupach
po piętnaście osób. Co wiedzieli o Jezusie? Prawie nic.
W tej kulturze Jezus jest jednym z wielu. Co wiedzieli
o Bogu? To dla nich pojęcie niejasne. Co wiedzieli o Ko-
ściele? Wiedzieli że jest Watykan i słyszeli o Papieżu,
ponieważ Watykan to Watykan, a Papież to Papież i jeździ
po całym świecie. Chcieli wiedzieć, dlaczego Papież ma
ambasady. To stare dzieje, ale przychodzili do mnie.

**Zaczynałem im wyjaśniać zaczynając od Jezusa Chry-
stusa.** Jeśli się od tego nie zacznie, to nic nie zostanie wy-
jaśnione. Słuchali bardzo uważnie! Mówiłem przez pół
godziny, wyjaśniając różne rzeczy od Jezusa Chrystusa aż
do dziś. Czy dobrze wyjaśniałem? Słuchali z uwagą. Zada-
wali później mnóstwo pytań! Okazywali ogromne zainte-
resowanie! Nikt nie był przeciwko nam, nikt. Ale nic o nas
nie wiedzieli. Ponieważ nasze przesłanie do tej kultury nie
dociera, a nawet jeżeli dociera to w znikomym wymiarze.
Co należy zrobić? Przyjmować ich, żyć razem z nimi. To
jest bardzo ważne. Żyć z nimi, przebywać z nimi.

**Z Papieżem rozmawialiśmy o bardzo ważnym liście
z I wieku (100–110 rok), o liście Diogneta.** Jak żyją
chrześcijanie? Kim są chrześcijanie? Pisali wtedy, a mó-
wimy o epoce, która nastąpiła tuż po Apostołach: „Żyje-
my tak jak wszyscy, ubieramy się jak wszyscy, jemy jak
wszyscy, pracujemy jak wszyscy, płacimy podatki jak
wszyscy, zakładamy rodziny jak wszyscy, ale żyjemy po
chrześcijańsku”. Oto, co musimy zrobić: żyć jak wszy-
scy, żyć ze wszystkimi, nie krytykować, nie osądzać, ale
żyć po chrześcijańsku. Mówiono: życie Jezusa Chrystu-
sa przekazuje się, tak jak On to robił. Ale do tego musi-
my zmienić nastawienie, a nie metody. Metody nie
tworzą życia chrześcijańskiego. Postawa tworzy życie
chrześcijańskie. A postawa oznacza coś wewnętrznego,
coś co nas przemienia, co sprawia, że patrzymy na ludzi
tak, jak patrzy na nich Pan, że postrzegamy ludzi jako
osoby, które należy kochać, którym należy służyć. Nie
bojąc się żyć z nimi, bez lęku. Ale po chrześcijańsku.

– *Na początku sierpnia br. odbędzie się Mladifest,
który zgromadzi dziesiątki tysięcy młodych ludzi z ca-
łego świata. Młodzi ludzie podkreślają, że są szczególnie
pod wrażeniem adoracji eucharystycznej, Mszy Świętych
koncelebrowanych przez ponad 500 księży itp. W ostatnich
latach dostojnicy Kościoła byli z młodymi i przemawiali do
nich w Medziugorju na temat z okazji Mladifestu. Czy tak
samo będzie na tegorocznym Mladifeście?*

– **Tutaj są komitety organizacyjne, które znają się na
rzeczy.** O tym spotkaniu młodych ludzi, które jest
w sierpniu, rozmawialiśmy i wydaje mi się, że dwa lata
temu i w zeszłym roku było ich mniej ze względu na co-
vid, ale ostatnio nie było już covidu, ponad 50 000 mło-
dych spędziło tu cały tydzień. Zawsze zastanawiamy się:
„Dlaczego przyjeżdżają?”. A oni modlili się, wielu pości-
ło. Słuchali konferencji, przychodzili na adorację... dniem

i nocą. Dlaczego to się dzieje? A są to młodzi ludzie z ca-
łego świata. Dlaczego to się dzieje? Po co tu przychodzą
ci młodzi ludzie? Czego się tu spodziewają, kogo chcą
spotkać? Pana Jezusa, co do tego nie ma wątpliwości.
I Najświętszą Maryję Dziewicę, nie ma wątpliwości.
A my jak możemy współpracować z Jezusem i Maryją,
aby ci młodzi ludzie mogli się z nimi spotkać?

**Proboszcz z Ars, który jest jednym z nas (kapłanem),
rozumiał coś bardzo głębokiego.** Ludzie przychodzili
spowiadać się u niego tysiącami. Spowiadał po 15–18 go-
dzin dziennie. I zawsze dobrze, spokojnie, bez pośpiechu,
słuchając wszystkich i wszystkiego i życzliwie ich przy-
jmując. Zrozumiał, że to nie on przyciąga wszystkich tych
ludzi tylko Pan Jezus. A on był tylko narzędziem, dzięki
któremu wszyscy ci ludzie spotykali Pana Jezusa. A za-
tem był Jezus, wszyscy ci ludzie i on – jako narzędzie.
Zrozumiał, że musi być narzędziem, bardzo sprawnym
i użytecznym: pod względem duchowym i po ludzku.
Zawsze przyjmował wszystkich życzliwie. Co my powin-
niśmy zrobić? Kto wzywa tych młodych ludzi? To nie
my. Kto ich wzywa? To Pan Jezus korzystając z obecności
Maryi Dziewicy. To bardzo ważne. A kim my jesteśmy?
Jesteśmy tylko narzędziami. Musimy mieć w sobie posta-
wę otwartości, gościnności, pogody ducha. W taki spo-
sób, byśmy byli dla nich narzędziami pożytecznymi
i wartościowymi, tak aby spotkali Pana Jezusa.

– *Teraz, kiedy Ekscelencjo przybyłeś do Medziugorja,
jakie są Twoje plany i jakie będą Twoje pierwsze kroki?*

– **To bardzo proste. Nie spodziewałem się, że zosta-
nę tutaj wysłany.** Wysłał mnie Pan, Matka Boża, Pa-
pież, Kościół – z jakiegoś powodu, którego nie znam.
Przede wszystkim należy współpracować. Współpraco-
wać z franciszkanami, którzy są gospodarzami tego
miejsca i dużo pracują, współpracować z biskupem Mo-
staru, który jest głową miejscowego Kościoła, a także
współpracować z wieloma osobami świeckimi, którzy
wykonują tu bardzo cenną pracę. To pierwsza rzecz,
którą mam do zrobienia. Ale współpracować, to znaczy
pracować razem z kimś, a zatem muszę pracować wraz
z nimi. Bo razem, w jedności, można zrobić wiele i wy-
konać dobrą pracę. To jedno.

A następnie modlić się, modlić się, modlić się. Ponie-
waż gdy brakuje modlitwy pojawia się w nas pustka. Mój
ojciec umie tylko czytać i pisać, jest prostym człowie-
kiem. Nic mi nie mówił na ten temat. Ale kiedy zostałem
księdzem, powiedział do mnie: „Czy wiesz, dlaczego
księżom jest teraz tak trudno? Dlatego, że się nie mo-
dlą!”. Mój ojciec, który nigdy nie zabierał w tych spra-
wach głosu. „Dlatego, że się nie modlą!”. Dzięki jego
pokorze i ubóstwu zrozumiałem jedną rzecz: że naszą siłą
jest modlitwa, ponieważ jak powiedziałem wcześniej, my
tylko reprezentujemy kogoś. A kogo? Pana Jezusa. Na-
szym podstawowym punktem odniesienia, fundamentem
wszystkiego jest dla nas Pan Jezus, więc bez modlitwy
ogarnia nas pustka. Dlatego módlcie się, a potem róbcie
to, co macie do zrobienia, nie lękając się o nic.

– *Ekscelencjo, bardzo dziękuję za ten wywiad i za
wszystkie wiadomości, które przelałeś naszym widzom*

i słuchaczom. Mam szczerą nadzieję, że jest to początek pięknej współpracy z Tobą. Niech modlitwa wszystkich parafian parafii Medziugorje i naszych pielgrzymów będzie Twoją siłą.

– **Dziękuję bardzo. Dziękuję wam wszystkim.** Dziękuję za to co robicie dla całego świata, za to, że docieracie do tak wielu osób, do których my nie docieramy. Tak wielu was słucha, bardzo wielu. Dziękuję po tysiącokroć za wasze kompetencje. Ponieważ pracujecie dobrze, wydaje mi się, że wszystko co widziałem, jest na wysokim poziomie i tak trzeba trzymać. Dziękuję i niech Pan was błogosławi a także Najświętsza Maryja Dziewica. Dzięki!

Rocznica Objawień

41. rocznica objawień przypadała w tym roku 25 czerwca, w dniu, w którym czcimy Niepokalane Serce Maryi. Aby podziękować Gospie za codzienne odwiedziny i za wszystkie łaski, jakie wyprasza dla nas Jej wstawienictwo, parafia Medziugorje przygotowała się jak co roku przez nowennę intensywnej modlitwy. Każdy z nas mógł wybrać rodzaj nowenny, aby ofiarować ją Maryi. Chociaż czas *Rocznicy* się skończył, niekoniecznie musi się skończyć nasza współpraca z Niebem. Prezent robi się sercem! Oto możliwości:

a. Modlitwa. Położyć akcent na modlitwę za grzeszników i za tych, którzy jeszcze nie poznali miłości Bożej, na modlitwę tak drogą Matce Bożej. Zachęcają nas do tego te słowa Jezusa skierowane do św. Faustyny: „Utrata każdej duszy pogrąża Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze Mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza Mi jest modlitwa – to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz, córko Moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana” (Dzienniczek, 1397).

b. Przebaczenie. Piękny prezent dla Matki Bożej to także stanowcza decyzja o przebaczeniu i niepozostawianiu śladu urazy w naszych duszach. Pewnego dnia, gdy św. s. Faustyna ujrzała Jezusa rozciągniętego na krzyżu, On powiedział do niej: „Uczennico Moja, miej wielką miłość do tych, którzy ci zadają cierpienie, czyni dobrze tym, którzy cię nienawidzą. – Odpowiedziałam: O mój Mistrzu, przecież Ty widzisz, że nie mam uczucia miłości dla nich, i to mnie martwi. – Jezus mi odpowiedział: Uczucie nie zawsze jest w twej mocy; poznasz po tym, czy masz miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia, i zyczysz im dobrze” (Dzienniczek, 1628).

c. Ofiarowanie cierpień. Maryja zna nasze cierpienia, bo ich doświadczyła, jak nam mówi. Na Jej własną prośbę w Medziugorju w każdy piątek czcimy krzyż Jej Syna, z którego spływają na nas wielkie łaski. Jezus powiedział do św. Faustyny: „Córko Moja, rozważaj często cierpienia Moje, które dla ciebie poniosłem, a nic ci się wielkim nie wyda, co ty cierpisz dla Mnie. Najwięcej Mi się podobaś, kiedy rozważasz Moją bolesną mękę; łącz swoje małe cierpienia z Moją bolesną męką, aby miały wartość nieukończoną przed Moim majestatem” (Dzienniczek, 1512).

Maryja mówi nam: „Wiara pomaga w bólu, a ból bez wiary prowadzi do rozpacz. Ból przeżywany i przyniesiony Bogu prowadzi do wzrostu. ... Jestem z wami w życiu, w bólu, w cierpieniu, w radości i w miłości. Dlatego miejcie nadzieję” (2.03.2018).

d. Zdecydowanie nie bać się. Maryja mówi nam: „Moje dzieci, nie traćcie czasu na rozmyślanie o przyszłości i nie niepokójcie się. Troszczcie się jedynie o to, jak dobrze przeżyć każdą chwilę zgodnie z wolą mojego Syna, a będziecie mieć pokój” (2.10.2017).

s. *Emmanuel Maillard*

Pobratymstwo

Niebo może to uczynić



Droga rodzinie modlitewna, te macierzyńskie słowa skierowała do nas Królowa Pokoju tuż przed świętem Nawiedzenia świętej Elżbiety. *Maryja dziękuje za każdego z nas, kto zdecydował się żyć Jej orędziami i rozpowszechniać je.* Nasza Wspólnota

narodziła się w czasie wojny, podczas bombardowania Sirokiego Brijegu, w momencie, gdy sanktuarium trzęsło się w posadach, a rozkołysane żyrandole wydawały niepokojące dźwięki. Strach zaczynał ogarniać ludzkie serca. W tym samym momencie do kościoła weszła grupa amerykańskich pielgrzymów, którzy zaoferowali nam swoją pomoc. Jedyną pomocą, która była wówczas najbardziej potrzebna, była modlitwa, którą przyjęliśmy całym sercem.

Natomiast, w samo święto Nawiedzenia świętej Elżbiety, powstała Wspólnota modlitewna, dla której ustaliliśmy kilka ważnych elementów, stanowiących fundament Wspólnoty, a mianowicie, że każdy pobratymiec będzie odmawiał dziesiątkę Różańca Świętego za współczłonków Wspólnoty. Dziś ta rodzina liczy ponad dwanaście tysięcy członków. Nasze coroczne zjazdy-spotkania w Sirokim Brijegu i w Medziugorju gromadzą nas tam, gdzie zbieramy owoce naszego Apostolstwa. Nasłuchując relacji z całego świata, można powiedzieć, że każde serce znajduje w tej Wspólnocie osobiste inspiracje do postawienia kolejnego kroku w Apostolacie.

Ale Matka Boża ostrzega nas, że doszło do pogwałcenia pokoju i że szatan chce wojny i zamętu. Papież Franciszek pobłogosławił trzydziści różańców w święto Nawiedzenia i rozesłał je do trzydziestu sanktuariów na całym świecie, aby tam rozpoczęto modlitwę różańcową w intencji pokoju na Ukrainie i w całym świecie. Szatana można powstrzymać jedynie modlitwą i postem, do czego Matka Boża już nawoływała, a teraz to wołanie zostało wyartykułowane przez Papieża. Pamiętajmy o młodzieńcu Dawidzie, któremu Pan Bóg powierzył zadanie pokonanie Goliata, w celu wypędzenia Filistynów z Izraela. David zabiera do torby jedynie pięć kamieni i procę. Pojawia się przed Goliatem i zwycięża go w Imię Boga, któremu zaufał i, w którego do końca nie zwątpił.

Goliat natomiast w swojej arogancji, niesiony pychą, szydził z Dawida kąpiąc z jego procy, był nieświadomy tego, co go czeka. Dziś ten obraz jest bardzo aktualny. Nie ma dialogu. Przywódcy najpotężniejszych mocarstw chętną się z powodu posiadania najnowocześniejszej broni, która może zniszczyć życie na ziemi. Widoczna jest niezdolność polityków do powstrzymania wojny. Strach ogarnia mieszkańców naszej planety. Czołgi rozjeżdżają uprawne pola, stanowiące spichlerz świata i zamieniają je w ruinę. Papieskie apele o pokój często pozostają jedynie echem w Pałacu Watykańskim i nie natrafiają na odzew w świecie. W sytuacji kiedy ludzie nie mogą powstrzymać mocy szatana, może to uczynić Niebo. Papież wzywa do modlitwy, Matka Boża wzywa do modlitwy. Niech więc i wasza modlitwa wzmacnia się, **aby każdy nieczysty duch podziału i wojny został uciszony**.

Jako członek modlitewnej rodziny i ty musisz mocno wierzyć w moc modlitwy, która jest silniejsza od nienawiści, silniejsza od przebiegłości i manipulacji szatana, jest w nas mocą i siłą Boga. Nasz Bóg jest wszechmocny. Dzisiaj, każdy wierzący z różańcem w ręku, który wierzy w modlitwę i jej moc, jest Dawidem Matki Bożej, bo Ona wierzy w modlitwę i w jej moc. Nasz Pan mówi, że o cokolwiek poprosimy Ojca w Jego Imię, On nam to da. Wiara i modlitwa idą w parze jak dar widzenia - jak oko i światło. Kiedy światło pada na przedmiot, oko ten przedmiot widzi. Kiedy wiara opiera się na modlitwie, ta wiara niejako wyłania się z modlitwy. Jest wtedy żywa i zawsze owocna.

Droga rodzinno modlitewna, to jest czas ludzi, którzy modlą się sercem i z całym oddaniem wierzą w Boga. Z drugiej strony jest to również czas uzbrojonych ludzi, którzy całą swą moc upatrują w sile oręża. Kierując się nienawiścią i pychą, stworzyli sobie cel i wroga. Z wielkim bólem patrzymy na zrujnowane domy i szpitale, kościoły i szkoły, mosty i teatry. Ludzie uciekają przed wojną i przemocą w poszukiwaniu pokoju. A pokoju nie ma. Królowa Pokoju mówi nam: – **Bądźcie budowniczymi pokoju i nieście radość, aby wywalczyć dobro w każdym człowieku**. Jakże trudne są to czasy, kiedy grzech, grzech ciężki, grzech śmiertelny legalizowany jest jako wolny wybór jednostki. Człowiek podniósł rękę na życie, nienarodzone i bezbronne. W przestrzeni publicznej broni się fałszywego wyboru, legalizując morderstwo. Ziemia nie może pozostać niema. Krew niewinnych woła do Nieba. **Niech wasza modlitwa będzie jeszcze silniejsza i bardziej żarliwa, aby każdy duch nieczysty został uciszony**. Miejmy w sobie odwagę i odpowiedzmy na wezwanie Królowej Pokoju oraz na wołanie papieża Franciszka. To są czasy, w których każdy wybrany, na wzór proroka, powinien odpowiedzieć: **Oto jestem, posłaj mnie!**

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach: – za Papieża Franciszka i jego intencje; za Widzących i ich rodziny, za kapłanów posługujących w Medziugorju wraz z Arcybiskupem Aldo, aby byli entuzjastycznymi świadkami orędzi i programów Matki Bożej; – za pielgrzymów i ich potrzeby, aby na

tym miejscu otrzymali potrzebne łaski i by z mocą świadczyli o obecności Matki Bożej; – **za młodzież, aby znalazła swoją własną drogę**, drogą Bożą, by odważnie i bez lęku dawali świadectwo o Bożej miłości.

o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny



Trzeci ODPUST z okazji Święta Boga Ojca

Przypominamy o dekrecie, nadającym odpust zupełny w pierwszą niedzielę sierpnia w Święto Ku czci Boga Ojca, dla Kaplicy Boga Ojca w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicy w Kielcach przy ul. Wesołej 45 (róg Seminarystycznej), ogłoszony przez papieża Franciszka na siedem lat ZAPRASZAMY. **Pierwszy w historii Kościoła ODPUST z okazji Święta Boga Ojca był dnia 2 sierpnia 2020 r. w w/w Kaplicy. Więcej informacji:** <http://zolkielce.pl/aktualnosci.html> <https://bogojciec.zolkielce.pl/historia-2/>

PENITENCJARIA APOSTOLSKA Prot. N. 1138/19/1

DEKRET

PENITENCJARIA APOSTOLSKA, dla pomnożenia pobożności wiernych i zbawienia dusz, na mocy uprawnień przyznanych jej w specjalny sposób przez Jego Świątobliwość Ojca Świętego Franciszka, z Bożej Opatrzności Papieża, wzięwszy pod uwagę prośby przysłane do niej niedawno przez Najdostojniejszego Księdza Biskupa Jana Piotrowskiego, Biskupa Kieleckiego, wraz z Przełożoną Generalną Zgromadzenia Sług Jezusa i siostrą dyrektorką Kieleckiego Domu Opieki powierzonego temuż Zgromadzeniu, łaskawie zezwała, aby siostry i wszyscy wierni mogli z niebiańskich skarbców Kościoła uzyskać odpust zupełny, (...) – w pierwszą niedzielę sierpnia, w samo święto ku czci Boga Ojca. (...)

Niniejszy dekret ma ważność na siedem lat. Bez względu na wszelkie przeciwne zarządzenia.

Dane w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, w dniu 12 czerwca, w Roku Wcielenia Pańskiego 2020.

+ **Maurus Kard. Piacenza**
Penitencjarz Większy
+ **Krzysztof Nykiel**
Regens

Jedyna pewna rzecz – ŚMIERĆ

Dziękuję śp. Michałkowi (tak samo 11. letni jak nasz bohater opisany poniżej), którego śmierć w tych dniach, „zmusiła” mnie do opublikowania tego artykułu we wszystkich dostępnych mediach, a który „chodził mi po głowie” od początku zarazy, przed którą podają nam różne środki zabezpieczające, jednak nikt i wcale nie mówi się

o przygotowaniu do śmierci. A śmierć to **JEDYNA PEWNA RZECZ**, która wydarzy się w naszym życiu. Prędzej czy później przyjdzie – Bóg to tylko wie – a Gospa mówi: „**obudzicie się określoną ilość razy i ani razu więcej**”. Można znaleźć gotowe Akty poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi i Sercu Jezusa, ale nie ma w nich wymienionej naszej śmierci. Do tych Aktów dobrze będzie ją dodać. *Ewa*

Oddaj Bogu swoją śmierć!

Mieszkać całkowicie w łonie Matki Bożej oznacza zupełnie wygonić wszelki strach przed śmiercią, strach przed tym tajemniczym narodzeniem, jakie jest nam obiecane. Każda dobra matka przygotowuje się do narodzin swojego dziecka z nieskończoną troskliwością, z nieskończoną czułością. O ile bardziej Matka Boża! Ona także do nas mówi: „Nie, drogie dzieci, wy nie umiecie obchodzić śmierci waszych bliskich we właściwy sposób! Powinnyście obchodzić śmierć waszych bliskich z radością, z taką samą radością, jaką macie dla narodzin dziecka”.

Ale w naszym świecie zamkniętym we mgle materializmu zatraciliśmy ostateczną perspektywę naszego życia! Często w śmierci widzimy tylko bezpowrotny odjazd i bezlitosne zniszczenie, straszliwą ścianę, ale tu nie chodzi o ścianę, ale o drzwi, te drzwi, które w końcu otwierają się dla życia, dla którego jesteśmy stworzeni. Dlatego jako apostołom Matki Bożej proponuję, byśmy poświęcili naszą śmierć Jej Niepokalanemu Sercu i Sercu Jezusa, żeby ten kluczowy moment naszego życia już teraz w pełni należał do Boga przez ręce Maryi.

Można postępować w 4 etapach:

A – Już teraz możemy dziękować Bogu za chwilę, jaką On wybrał, żeby nas zabrać do Siebie. Jakakolwiek by to nie była chwila, jutro czy za 50 lat, powiedzmy Bogu, jak bardzo ufamy, że wybrał dla nas najlepszą chwilę w perspektywie naszej wieczności.

B – Pójdźmy jeszcze dalej i podziękujmy Mu za sposób, jaki wybrał, żeby nas stąd zabrać. Niech nasza wyobraźnia nie wyświetla nam filmu, bo cierpielibyśmy z powodu czegoś, do czego nigdy nie dojdzie! Przeciwnie, niech wyobraźnia zamilknie, abyśmy dokonali aktu całkowitego powierzenia się w ręce Tego, który wie o tyle lepiej, czego nam potrzeba.

C – Przejdźmy na nowy etap i podziękujmy Bogu za chwilę, jaką wybrał, dla najbardziej drogiej nam osoby, aby zabrać ją do Siebie. Jutro? Za 50 lat? Niech On będzie za to błogosławiony, bo ten Boży wybór jest najlepszy dla tej osoby, dla jej szczęścia wiecznego. Wtedy ufność Bogu jest wielka, ponieważ jej źródłem jest zawierzenie Jego świętej woli miłości.

D – W końcu podziękujmy Bogu za sposób, jaki wybrał, żeby zabrać tę drogą nam istotę. Ten krok zakłada głęboką pracę wewnętrzną, ponieważ można natrafić na silny opór. Jest to także okazja, żeby balansować z ufnością dziecka przed swym Ojcem... To może zająć kilka dni, ale z łaską Bożą i żywą wiarą kończy się daniem naszego TAK. I wielki dar, jaki wypływa z tego TAK, z tego

ufnego powierzenia się planom Bożym, to uzdrowienie naszych lęków, nawet naszych obaw przed śmiercią. Jak może nas drażnić lęk w rękach takiego Ojca, takiej miłości? Jak ośmieliłby się ogarnąć nas niepokój? Jeśli Jezus wziął na Siebie w Getsemani wszystkie nasze lęki, to po to, żeby nas od nich uwolnić.

Odejście małego Emmanuela

Florencec jest matką 6 dzieci we Francji koło **Lisieux**. Gdy w 1988 r. urodziło się jej pierwsze dziecko, była tak zachwycona widząc w nim wspaniałość życia, że zwróciła się do swego Stwórcy, by **Mu w głębokiej wdzięczności podziękować**. Florencec była praktykująca i to nawet żarliwie, ale to macierzyństwo było dla niej ogromnym krokiem w jej bliskości z Bogiem i jej radości życia dla Niego. Czuła, że jest całkiem mała wobec tak wielkiego skarbu, istoty całkiem nowej, złożonej w jej ręce. Wkrótce odczuła, że życie jej małego Emmanuela nie należy do niej, lecz że zostało jej powierzone przez Stwórcę i że ona ma z Nim współpracować, żeby pomóc temu dziecku stać się tym, kim był w oczach Boga. Stać się świętym. Urodziły się inne dzieci i Florencec wzrastała w miłości do wszystkich.

Pewnego dnia w wieku 11 lat Emmanuel miał w szkole silne konwulsje i po poważnych badaniach padła diagnoza: miał w mózgu 3 guzy nowotworowe, w tym jeden nie do zoperowania. Tylko rodzice, którzy stracili dziecko, mogą wyobrazić sobie ten szok. Dwie możliwości: Bóg uczyni cudowne uzdrowienie lub nie uczyni nic. Florencec i jej mąż już dokonali bardzo silnego szturmie modlitewnego w Niebie; a gdy rozeszła się wiadomość, ich bliscy stworzyli łańcuch modlitwy i postu za to dziecko. Wtedy Florencec odkryła Medziugorje dzięki orędziu Matki Bożej przekazane podczas modlitwy.

Ta założona grupa modlitewno-adoracyjna była przyczyną nawróceń i powrotów do Boga, które wydawały się niespodziewane. Jeśli chodzi o Emmanuela, on był radosny i pocieszał tych wszystkich, którzy przybywali do niego z problemami. Jego rodzice nie kryli przed nim prawdy. W chwili jej ogłoszenia oczywiście był zaniepokojony, ale po otrzymaniu sakramentu chorych zmienił się i okazywał pokój i pogodę ducha, okazując także poczucie humoru.

Florencec zrozumiała, że **Pan zabierze jej dziecko**, tak więc powtórzyła ten akt oddania, jaki uczyniła w chwili jego narodzin. Jeśli także dużo płakała, to ból mieszał się z chwałą, jak to było z Jezusem przy śmierci Łazarza. Jej dziecko wypełniło swoją misję, trzeba było je zwolnić. „Pan dał, Pan weźmie, niech Jego Imię będzie błogosławione!” – mówiła sobie. **Jej mąż i ona na nowo poświęcili go Niepokalanemu Sercu Maryi i Najświętszemu Sercu Jezusa**, żeby odchodząc został zanieiony przez nie do szczęścia wiecznego.

W nocy odejścia Emmanuela oni byli obok niego na intensywnej terapii (specjalne pozwolenie otrzymane z pewnością od Gospy!), a odejście było całkiem zwykłe, jak wyjazd w podróż. Dostali już Emmanuela,

nie wrywano go im. Jego włosy pachniały jak kadzidło! Jak wszyscy mówili, pogrzeb raczej był „oddaniem do Nieba” niż pogrzebaniem w ziemi! Razem mieszały się uśmiechy i łzy.

W święto zmarłych (2 listopada) Florencec była obecna, gdy zaproponowałam pielgrzymom przeżycie tych 4 etapów poświęcenia śmierci, naszej i naszych bliskich. W końcu przybiegła do mnie i powiedziała: „Ale to jest dokładnie to, co ja przeżyłam! Rozumiem, dlaczego przeżyliśmy odejście Emmanuela w takim spokoju! Zadnego niepokoju, żadnej frustracji, żadnego buntu... W modlitwie byliśmy dosłownie niesieni! Emmanuel nie zniknął, pozostaje z nami, a my chętnie mówimy o nim w rodzinie. Z nim Bóg przekazał nam pokój!”

Dla tej bardzo chrześcijańskiej rodziny Emmanuel jest ich łącznikiem z Bogiem, ich drogim skarbem! Powoduje wzrost ich wiary i dążenie do dóbr, które nie przemijają. Jak zachęca nas do tego Maryja, oni przeżyli to odejście jak narodziny. Łzy, tak, lecz słodkie łzy. Wszyscy przeżyjemy tę prawdziwą miłość i radujmy się, gdy ukochana istota wchodzi do prawdziwego życia. „Gdybyście Mnie miłowali – powiedział Jezus – rozradowalibyście się, że idę do Ojca!” (J 14,28).

s. *Emmanuel Maillard*

Od Redakcji

103 lata ukończone

Ks. Marian Wojtasik, nasz, drogi Przyjaciel Echa, 9.06. rozpoczął 104 rok życia, a 29.06. obchodził 74 rocznicę kapłaństwa. Z tych okazji została odprawiona w intencji Jubilat, Msza Święta dziękczynna za jego życie i posługę kapłańską.

Ks. Marian przebywa nadal w Domu Księża Emerytów diecezji częstochowskiej i trzyma się bardzo dobrze, jak można zobaczyć na załączonym zdjęciu. Szanownemu Jubilatowi życzymy dalszej opieki Bożej – Szczęść Boże. Amen.



Ivanka Ivanković Elez, miała doroczne objawienie, które trwało 5 minut (18:34–18:39), w domu rodzinnym tylko w gronie najbliższej rodziny. Matka Boża przekazała orędzie: *Kochane dzieci, módlcie się, módlcie się, módlcie się* i pobłogosławiła wszystkich.

Uroczystości 41 Rocznicy

24.06. o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu, na czele z o. Marinko Šakota wyruszył po raz 31. „*Marsz Pokoju*”, zakończył się o godz. 9.40 przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Do obchodów rocznicy wierni i pielgrzymi przygotowywali się poprzez nowennę, którą rano, tak jak w dwóch ubiegłych latach prowadziła o godz. 5.00 **Grupa 365 i widząca Maria**, a o godz. 16.00 zakonnik z parafii.

24.06 – Mszy Świętej, przewodniczył i homilię wygłosił o. **Ljubo Kurtović – proboszcz z Humca**. W Rocznicę – **25.06** – na wieczornym nabożeństwie głównym celebrazem był i homilię wygłosił nowy prowincjał Hercegowińskiej Prowincji Franciszkańskiej o. **Jozo Grbeš**. Łącznie Mszę Świętą koncelebroowało 268 księży. Tak jak w ubiegłym roku, (również i tym razem z Góry Objawień, wyruszyła procesja różańcowa do kościoła), kapłani procesyjnie wyszli na ołtarz połowy obchodząc cały plac z figurką Gospody, którą nieśli mężczyźni.

Na zakończenie Mszy Świętej Maria Pavlović i Ivan Dragičević, odmówili *Magnificat* a o. Marinko pozdrowił obecnych i podziękował za wszystkie łaski otrzymane od Boga w tym okresie 41. lat. Po Mszy Świętej była całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy w kościele. Nabożeństwo transmitowało na żywo Radio „Mir” Medjugorje oraz wiele innych stacji internetowych.

2022 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy

• 25. każdego miesiąca w Uniejowie k/Charsznicy, o godz. 17.30.

PIELGRZYMKI – 2022

• **30.07–07.08. – Festiwal Młodych: Zostańcie moimi uczniami, a odnajdziecie pokój!** (Mt 11,28-30). Program Festiwalu: www.medjugorje.hr

Informacje w Redakcji – 501 710 620, 12/413 03 50.

OBORY 2022

XXIII Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju w Oborach, odbędzie się w **sobotę 16 lipca** w godz. 10.00–19.00. **Zgłoszenia:** tel. 606 989 710 lub 54/ 280 11 59, wew. 23, www.obory.com.pl

Z serca Wam błogosławię – o. **Piotr O. Carm.**

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1

tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02

e-mail: echo@ceti.pl

www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,

Villanova Maiardina, Italia

Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar